



ANNA OSUCHOWA

redaktor wydania

Pożegnania i powitania, P odejścia i powroty. Zamykają one jakiś etap ludzkiego życia, a jednocześnie otwierają inny, nowy. Pełno ich w życiu indywidualnym i zbiorowym. Są też tą szczególną cezurą, która nie pozwala nikomu zapomnieć, że, jak głosi przypisywana starożytnemu filozofowi sentencja, „czas naszego życia jest chwilką, a nawet mniej niż chwilką”.

ZA TYDZIEŃ

- Treść listu oraz SYLWETKA NOWEGO METROPOLITY KRAKOWSKIEGO. „Wracam do rodzinnej diecezji” – napisał abp Stanisław Dziwisz w liście do wiernych archidiecezji krakowskiej.
- O MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU ORGANOWYM w Zakopanem.

Nowy Metropolita

Powrót



TADEUSZ WARCZAK

Abp Stanisław Dziwisz został Amianowany przez papieża Benedykta XVI arcybiskupem metropolitą krakowskim. Zastąpi na tym stanowisku kard. Franciszka Macharskiego, który złożył rezygnację ze względu na wiek emerytalny. Nominację tę w Krakowie obwieściło bicie dzwonu Zygmunta, a bp Jan Szkodoń odprawił przy konfesji św. Stanisława w katedrze na Wawelu Mszę w intencji nowego Metropolity krakowskiego. Ingres abp. Dziwisza do katedry na Wawelu odbędzie się 27 sierpnia. W orędziu do wiernych napisał on, że wraca do rodzinnej diecezji.

W katedrze wawelskiej

Skarb kapłaństwa

Słowa Benedykta XVI oraz Jana Pawła II przywołał kard. Franciszek Macharski podczas święceń kapłańskich 4 czerwca w katedrze na Wawelu.

„Będę szczególnie pamiętał w modlitwie o tych młodych mężczyznach, którzy zdecydowali się podjąć misję, do jakiej Pan ich powołuje. Będę szczególnie modlił się o ducha wiary, nadziei i miłości, aby wiernie nieśli w naczyniach glinianych własnego człowieczeństwa Boży skarb łaski kapłaństwa” – napisał Benedykt XVI do kard. F. Macharskiego.

Ksiądz Kardynał przypomniał 18 neoprezbiterom, że „Jan Paweł II, Sługa Boży, niedługo przed swoją śmiercią zwrócił się ze wstrząsającym apelem do całego Kościoła, o wiarę, o cześć, o miłość dla Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Eucharystia jest podstawowym pokarmem każdego człowieka. (...) Pamiętajcie: Jesteśmy z pokolenia tych, którzy wyszli spod ręki Ducha Świętego, uproszonego przez trud życia i modlitwy Jana Pawła III!”.

Podczas Litanii do Wszystkich Świętych



ADAM WOJNAR

HONORY DLA PROF. FRANCISZKA ZIEJKI



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Profesor Franciszek Ziejka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, został 14. doktorem honoris causa Papieskiej Akademii Teologicznej. Uhonorowano go m.in. „za wybitne osiągnięcia w badaniach naukowych literatury i kultury polskiej XIX i XX wieku” oraz „za ukazanie wielkiej, patriotycznej i integracyjnej roli Kościoła katolickiego w kształtowaniu świadomości narodowej Polaków w okresie zaborów”. Ks. bp Tadeusz Pieronek w laudacji na cześć nowego rektora zaliczył go do „ludzi wielkiego formatu, gotowych poświęcić swoje talenty uprawianiu nauki i trosce o instytucje, które ją kultywują i przekazują kolejnym pokoleniom”.

Gratulacje dla nowego doktora h.c. od Wielkiego Kanclerza PAT

O beatyfikacji Jana Pawła II



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Z treścią edyktu wierni mogą zapoznawać się przez dwa miesiące

W KRAKOWSKIEJ KURII.

2 czerwca przy wejściu do Domu Arcybiskupów Krakowskich został wywieszony edykt dotyczący beatyfikacji Jana Pawła II. Ogłoszony w dwóch językach dokument, po włosku i po polsku, zachęca do przekazywania pism prywatnych: listów,

notatek, zapisków sługi Bożego Jana Pawła II, Trybunałowi zajmującemu się procesem beatyfikacyjnym. Dokument ten zostanie wywieszony przy wejściu do kurii przez dwa miesiące. Jest też dostępny na stronie internetowej archidiecezji pod adresem: www.diecezja.pl.

Muzyczny hołd

KALWARIA ZEBRZYDOWSKA.

W każdy piątek od 17 czerwca do 29 lipca w sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej będą się odbywały koncerty X Festiwalu Muzycznego. Tegoroczny festiwal będzie hołdem dla Jana Pawła II. Wszystkie koncerty będą się rozpoczynały o godz. 20.00. W programie m.in.: 17.06 – Akademicki Chór „Organum”, Zespół Instrumentalny „Ricerca”, Bogusław Grzybek – dyrygent, Georgij Agratina – fletnia Pana, Robert Grudzień – organy (koncert zostanie poprze-

dzony Mszą św. odprawioną o godz. 19.00 przez ks. infułata Bronisława Fidelusa, proboszcza krakowskiej bazyliki Mariackiej); 24.06 – Chór Katedry Wawelskiej, Patrycja Czarnecka – śpiew, Witold Zalewski – organy, Andrzej Korzeniowski – dyrygent (koncert zostanie poprzedzony Mszą św., odprawioną o godz. 19.00 przez ks. infułata Janusza Bielańskiego, proboszcza katedry wawelskiej). Bliższych informacji o koncertach udziela Biuro Festiwalowe, Ośrodek Kultury w Kalwarii Zebrzydowskiej, ul. Mickiewicza 4, tel. (33) 87-66-636.

„Żywe zamki”

TURYSTYKA. W czerwcu i lipcu br. Małopolska Organizacja Turystyczna organizuje cykl imprez pt. „Żywe zamki”, mających na celu popularyzację regionu Małopolski. Projekt zakłada prezentację kultury średniowiecza, sztuki ludowej i miejscowych tradycji, w scenarii zamków znajdujących się w Małopolsce. Imprezy o charakterze poznawczym i edukacyjnym będą upowszechniać historię i dziedzictwo kulturowe. Będą też okazją do poznania

ciekawostek i legend związanych z zamkami królewskimi w Dobczycach i Niepołomicach, zamkiem w Korzkwi (koło Ojcowa) i Lipowcu (koło Babic) oraz zamkami w Niedzicy, Czchowie i Wieliczce (Muzeum Żup Krakowskich). Wśród atrakcji znajdą się pokazy sztuk walk rycerskich, pokazy ognia, przedstawienia dla najmłodszych, występy chórów, przegląd folkloru górskiego, festiwal jazzowy oraz wspólne powitanie lata.



W intencji powołań

NOC CZUWANIA w intencji powołań odbędzie się 11 czerwca w Kalwarii Zebrzydowskiej. Opiekujący się sanktuarium ojcowie bernardyni będą także modlić się z wiernymi o szybką beatyfikację Jana Pawła II i o łaski Boże dla Benedykta XVI. Czuwanie poprowadzą przedstawiciele zgromadzeń zakonnych oraz klerycy i kapłani z seminariów duchownych w Polsce. W programie m.in. nabożeństwo Drogi Krzyżowej, dziękczynienie za powołania i krótkie kon-

certy ewangelizacyjne. Gościem czuwania będzie bp Stefan Regmunt, delegat Episkopatu Polski ds. powołań w Polsce, który o północy, z 11 na 12 czerwca, będzie przewodniczył Eucharystii. Bernardyni organizują w Kalwarii Zebrzydowskiej także dni powołaniowe. 11 i 12 czerwca będzie działać tu tzw. poradnia powołaniowa, udostępniająca foldery i informatory o seminariach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce.



ARCHIWUM KRAKOWSKIEGO „GOŚCIA”

Przy sanktuarium będzie działać tzw. poradnia powołaniowa

Pielgrzymka małżeństw

LUDŹMIERZ. 29 maja młode małżeństwa z Podhala i Małopolski pielgrzymowały do sanktuarium Matki Bożej w Ludźmierzu. Mszę św. odprawił ks. Janusz Konieczny z Wydziału Duszpasterstwa Rodzin krakowskiej kurii. Uczestnicy mogli skorzystać z porady psychologa, instruktora naturalnych metod planowania rodziny i duszpaste-

rza oazy rodzin. Na zakończenie małżonkowie, wraz ze swoimi dziećmi, otrzymali błogosławieństwo berłem od figury Matki Boskiej Ludźmierskiej. W Domu Pielgrzyma przy ludźmierskim sanktuarium co miesiąc odbywają się dwudniowe katechezy dla narzeczonych oraz kursy metod naturalnego planowania rodziny.

Spotkanie poetycko-muzyczne

KRAKÓW. 25 maja w Śródmiejskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie poetycko-muzyczne, poświęcone Wincentemu Faberowi w 25. rocznicę śmierci. Przybyli przyjaciele, rodzina oraz członkowie i sympatycy założonych przez niego niegdyś kabaretów studenckich. Ścieżkami wspomnień o krakowskim poecie, przy akompaniamencie Pawła Bieńkowskiego, prowadziła Nina Repetowska. Utwory W.

Fabera wykonali jego przyjaciele oraz artyści z krakowskich teatrów. Prezentację do robku literackiego poety przeplatowały wspomnienia i anegdoty z jego życia. Wincenty Faber był znaną i popularną postacią bohemy krakowskiej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pisał wiersze poświęcone powszednim ludzkim sprawom. Tworzył teksty piosenek i utwory dla dzieci, w tym wiersze i sztuki teatralne.

Przed święceniami kapłańskimi

Zaufać Duchowi Świętemu

Z ks. dr. Józefem Morawą, rektorem Krakowskiego Seminarium Duchownego, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus

KS. IRENEUSZ OKARMUS: Z jakimi odczuciami kilka miesięcy temu obejmował Ksiądz stanowisko rektora krakowskiego seminarium?

KS. REKTOR JÓZEF MORAWA: – Nie było mi łatwo podjąć obowiązki rektora, ponieważ byłem zaangażowany w PAT, gdzie miałem program własnych prac, które należało zakończyć. Poza tym, pomimo wcześniejszej znajomości seminarium, w którym byłem przez kilka lat prefektem, pojawiły się wątpliwości co do własnych kompetencji. Równocześnie miałem nadzieję, i ona się sprawdziła, na bardzo dobrą współpracę z przełożonymi w seminarium.

Być rektorem seminarium, to znaczy nieść ciężar odpowiedzialności, ale również doznawać radości. Co niepokoi i raduje serce Księdza Rektora trzy dni przed święceniami kapłańskimi swoich wychowanków?

– Zasada, która leży u podstaw całego myślenia o seminarium, to prawda, że jesteśmy we wspólnocie Kościoła i we wspólnocie seminarium. Przyjmowanie do seminarium jest sprawą całkowicie indywidualną. Liczy się osobiste otwarcie i odpowiedź na powołanie. Tak samo dzieje się przy podjęciu decyzji o przystąpieniu do święceń. Przełożeni patrzą indywidualnie na każdego kandydata do święceń, ale równocześnie każdy przyjmujący święcenia odpowiada osobiście za swoje decyzje. Jednak wszystko dokonuje się we wspólnocie Kościoła. To zażebienie się pełnej odpowiedzialności indywidualnej i równocześnie życia wspólnego Kościoła jest bardzo istotne. Jeśli przy tych wszystkich decyzjach rzeczywiście zaufa się Duchowi Świętemu, to większość obaw odpada. Można niekiedy być zbyt pewnym indywidualnych zdolności poszczególnych kandydatów do kapłaństwa, i na ich podstawie budować nadzieję. Życie, na szczęście, weryfikuje na plus te nadzieje. Więc nie tyle mam obawy i niepokoje, co coraz większe zaufanie do Ducha Świętego, który prowadzi Kościół.

Kandydaci do święceń są jednak dziećmi tego świata, który dziś mówi, że nie jest ważna wierność, czystość, nie liczy się wyznanie, lecz korzystanie z życia.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

– U podstaw myślenia kościelnego jest prawda, że Kościół jest święty, bo działa w nim Bóg. Od początku Kościół zbierał grzeszników, formował ich, a my w tej sztafecie pokoleń też jesteśmy grzesznikami. I na tym etapie dziejów Duch Święty pomaga nam, aby i dziś nie brakło świętości, jak nie brakło jej w innych okresach historii Kościoła. Nie jest prawdą, że poprzednie pokolenia były bardziej święte. Słabość ludzka jest taka sama w każdym okresie. Trudno mówić, że dziś jest jakieś wyjątkowe, trudniejsze zadanie, niż było dla innych, wcześniejszych pokoleń kapłanów. Jestem przekonany, że trzeba zaufać człowiekowi, i tak samo działać radykalnie jak wtedy, gdy były wielkie ruchy odnowy życia Kościoła.

Jakie przymioty ducha powinien mieć współczesny kapłan?

– Przede wszystkim cechy apostoła. Apostołowie, pomimo swoich słabości, nieśli Ewangelię aż do ostatnich swoich dni. Słabości wcale ich nie przekreśliły. Pokazały tylko moc Ewangelii i działania Ducha Świętego. Obecnie przymioty kapłana są wyznaczone programowo przez naczynia papieża Jana Pawła II, Sobór Watykański II. Są też wypadkową wymagań, jakie stawia dziś świat głosicielom Ewangelii. Wiemy przecież, którzy księża sprawdzają się w parafii, i w trudnych środowiskach potrafią gromadzić młodzież. Jednak u podstaw wszystkiego zawsze będzie odpowiedź na Jezusowe pytanie: Czy Mi wierzyć? Kim Ja jestem dla was? Dzisiaj ta odpowiedź musi być bardziej przemyślana, żeby nie pomieszać spraw Ewangelii ze sprawami świata pod hasłami jakiegoś humanizmu, liberalizmu, pluralizmu.

A jaką wizję kapłaństwa mają ci, którzy w tym roku przystąpią do święceń?

– Wizja kapłaństwa jest dana przez Kościół. Każdy powołany na swój sposób ją realizuje, przyjmując sakrament. Myślę, że jednak w każdym z nich nastąpiło dotarcie do istoty kapłaństwa, że trzeba realizować swoje kapłaństwo na wzór Jezusa Chrystusa.

Większość młodych kapłanów realizuje swoje powołanie, pracując w szkole. Tu, w przypadku niektórych z nich, pojawiają się większe lub mniejsze trudności czy wręcz frustracja pracą w szkole. Czy brak zdolności pedagogicznych to oznaka braku powołania kapłańskiego?

– Pośród podstawowych kryteriów, jakie stawia seminarium diecezjalne kandydatom do święceń, jest możliwość realizowania celu, czyli praca w konkretnym Kościele lokalnym w diecezji. A to wiąże się z pytaniem, czy kapłan potrafi przyjąć całościowo te wymagania, jakie stawia praca w diecezji. Ona obejmuje posługę przekazu wiary, posługę kultu i sakramentów oraz posługę pasterką. W przekazie wiary mieści się katechizacja i głoszenie Ewangelii. To jest jednak tylko jedna część zadań kapłana diecezjalnego, zwłaszcza wtedy, gdy jest on sam w parafii. Z jednej strony jego własne życie wewnętrzne musi być bardzo głębokie, a równocześnie musi realizować posługę nauki wiary, sakramentów, pracy pasterskiej, a także prowadzić sprawy administracyjne. Byłoby błędem myśleć, że kapłan jest tylko nauczycielem religii. Chociaż nie powinno być sytuacji, aby ksiądz wcale nie uczył. To prawda, że nie wszyscy mają talent pedagogiczny, i trzeba wśród księży dokonywać selekcji przy kierowaniu do pracy w szkole. Jednakże ksiądz jest posłany do wielostronnego działania duszpasterskiego, i nie we wszystkim, co robi, będzie jednakowo dobry.

W czerwcu zgłaszają się kandydaci do seminarium. Czy jest coś, co stanowczo dyskwalifikuje młodego człowieka, aby mógł zostać przyjęty na pierwszy rok?

– Na pewno dyskwalifikuje brak wiary, zbyt duża pewność siebie, własna wizja kapłaństwa, której zupełnie brakuje ewangelicznego spojrzenia. Kandydat nie może szukać tylko miejsca pracy, której nigdy nie braknie w Kościele. A kiedy myśli, że w Kościele może zrobić karierę, to trzeba mu powiedzieć stanowczo: nie. Na pewno wykluczają go także nałogi i uzależnienia. ■

Wśród nich są sami **ludzie młodzi**. **Bezinteresownie poświęcają swój czas, by pomagać** tym, którzy tego potrzebują. Jako swoją dewizę przytaczają zdanie: „Proste jest nasze zadanie: dawanie, tylko dawanie”. A realizują ją na wiele różnych sposobów.

tekst

ŁUKASZ BOROŃSKI

Studencka Grupa Charytatywna „Szpunt” istnieje od wielu lat. Powstała przy Dominikańskim Duszpasterstwie Akademickim „Beczka” w roku 1974 i działa do dnia dzisiejszego, z przerwą w latach 80. W „Szpunkcie” uczestniczy dziś aktywnie ponad 80 osób. „Nasza nazwa wzięła się stąd, iż szpunt to przecież kureczek służący do wylewania wina z beczki – mówi Ania Kusek, jedna z osób prowadzących grupę. – Tak więc i my wylewamy się, a naszym celem jest wychodzenie na zewnątrz, do ludzi”.

Każde miejsce jest wyjątkowe

Działalność „Szpunktu” koncentruje się wokół pięciu głównych punktów. Są to konkretne placówki pomocy działające w Krakowie. „My włączamy się w ich pracę. Pomagamy w czterech placówkach dziecięcych i jednej dla osób starszych” – opowiada Przemek Wiktor, współprowadzący grupę. – I zaraz wymienia:



ZDJEŃCA ARCHIWUM SGCH „SZPUNT”

Łanowa, ośrodek, Dom Pomocy Społecznej, Dom Dziecka, ognisko. Co kryje się pod tymi nazwami? Każda z nich to ogromne pole do pracy, konkretne potrzeby. Przykładem może być Ognisko Wychowawcze. Chodzi o świetlicę, w której wiele dzieci z biednych rodzin krakowskiego Kazimierza spędza swoje popołudnia. Studenci ze „Szpunktu” pomagają przy odrabianiu zadań, zagospodarowują dzieciom czas, bawiąc się z nimi, organizują wycieczki do ciekawych miejsc. Z kolei pod nazwą „ośrodek” kryje się placówka niosąca pomoc kobietom i ich dzieciom, które stały się ofiarami przemocy fizycznej i psychicznej. Placówka, w której „Szpunt” pomaga

osobom starszym, jest Dom Pomocy Społecznej. Tu młodzież stara się umilić czas poprzez rozmowę i otwarcie na często odrzucanego człowieka. „Nie ma dla nas ważniejszej lub mniej ważnej placówki. Każde miejsce jest na swój sposób wyjątkowe, każdemu staramy się pomóc, najlepiej jak możemy” – mówi Przemek.

Ale pomoc grupy charytatywnej nie ogranicza się tylko do wymienionych placówek. „Szpunt” stara się reagować także na potrzeby bardziej indywidualne: pomoc rodzinom wielodzietnym czy osobom starszym i samotnym. Czasem są to rzeczy drobne, jak np. przyniesienie obia-

Kilka razy w roku organizują akcję „ciacho za ciacho”

du samotnej i schorowanej osobie lub zrobienie jej zakupów. Jednak dla tej konkretnej osoby jest to często najważniejszy

punkt dnia i jedyna pomoc, jaką otrzymuje.

Chcą pomagać

Szczególnym przypadkiem jest historia pewnej niewidomej studentki. Pomoc taka była dla niej, jak sama podkreśla, nieoceniona. A obejmowała ona wszystkie etapy studiowania. „Wyglądało to następująco: umawiałam się z konkretną osobą na czytanie książki, którą wraz z dyktafonem zostawiałam na furcie klasztoru dominikańskiego. Ta

Pomoc

na dłoń

osoba nagrywała treść książki na kasetę, którą potem mi przekazywała. Odsłuchując powstałych w ten sposób nagrań, uczyłam się tego, co jest w książkach niedostępnych jeszcze dla niewidomych. Umożliwiło mi to zdanie wszystkich egzaminów”. Ale pomoc nie ograniczała się tylko do tego. Studenci podprowadzali także niewidomą koleżankę do biblioteki i innych placówek naukowych, wyszukiwali potrzebne materiały, a ostatnio przepisywali na komputerze dyktowaną im pracę magisterską. „W czasie sześciu lat moich studiów pomagało mi wiele osób, którym jestem za to bardzo wdzięczna”.

Studenci, dla których tak ważne stało się dawanie, pochodzą chyba ze wszystkich krakowskich uczelni. „Ludzie, którzy do nas przychodzą, wiedzą, w jakim celu: chcą pomagać. Na spotkaniach dowiadują się tylko, jaka może być forma tej pomocy. Można powiedzieć, że my jedynie pomagamy im pomagać – mówi Ania”. Są i tacy, którzy już na początku wiedzą, w której placówce chcą działać. Wielu z nich trafia do

„Szpuntu” za pośrednictwem Internetu, gdyż grupa posiada własną stronę. Bardzo wymowna jest statystyka strony, znajdującej bardzo często przez wpisanie do wyszukiwarki hasła „pomoc charytatywna”. Wynika z tego, iż w młodych ludziach istnieje ogromna potrzeba bezinteresownej pomocy drugiemu, ale często nie wiedzą oni, co z tą potrzebą należy zrobić. Potwierdza to Agnieszka Jasińska, studentka Akademii Ekonomicznej, która od października zajmuje się dziećmi z domu dziecka. „Przyszłam do »Szpuntu«, bo chciałam robić coś pożytecznego dla innych, a nie bezsensownie tracić czas. Cieszę się, że przy okazji mogłam poznać wspaniałych ludzi”.

Czasem jest ciężko

Spotkania „Szpuntu” odbywają się raz w tygodniu, w środy. Wtedy jest czas na modlitwę, wymianę doświadczeń i dzielenie się problemami. Także wtedy nowe osoby mogą posłuchać osób, które już robią

coś konkretnego, oraz zdecydować się, gdzie i w jaki sposób chciałyby się zaangażować. Czasem na spotkania zapraszany jest jakiś wyjątkowy gość, który dzieli się swoimi doświadczeniami dotyczącymi działalności charytatywnej, wolontariatu. Między innymi odbyły się spotkania z Janiną Ochojską, z paniami Sawickimi i psychologiem.

„Jesteśmy bardzo kreatywni, ciągle wymyślamy coś nowego, zastanawiamy się nad tym, co można by jeszcze zrobić – mówi br. Rafał Ciężkowski, dominikanin opiekujący się grupą. – Inna sprawa, że nie zawsze udaje się zrealizować wszystkie pomysły, bo czasem okazuje się, że są nierealistyczne”. Jednak do zdecydowanie

udanych zaliczyć trzeba przede wszystkim liczne akcje charytatywne organizowane przez „Szpuntu”. Jedną z nich, odbywającą się kilka razy w roku, jest akcja „ciacho za ciacho”. Polega ona na tym, iż studenci pieką ciasta i ciastecz-

ka, które po Mszach niedzielnych sprzedają na kręczkach klasztoru dominikanów. Jak mówią sami organizatorzy, te i inne akcje cieszą się zawsze ogromnym powodzeniem wśród ludzi. Tak było na przykład ze zorganizowaną w czasie rekolekcji wielkopostnych dla studentów zbiórką żywności dla prowadzonej przez siostry Sawickie jadalni dla ubogich i bezdomnych. Zebrano jej tak dużo, że starczyło zarówno dla kuchni, jak i na zrobienie paczek dla biednych. Dużym powodzeniem cieszy się organizowana przez „Szpuntu” przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą sprzedaż kartek świątecznych, wykonanych według własnego projektu, tusta niedziela, ze sprzedażą pączków i faworków, czy zbiórka odzieży dla rodzin potrzebujących pomocy. Zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczone są na różne cele, np. wsparcie ośrodka dla dzieci pod Kijowem, krakowskie jadalnie, itp.

Niesienie pomocy nie zawsze jest łatwe, często wymaga od studentów wiele cierpliwości i pogody ducha. „Czasem jest naprawdę ciężko. Często są to trudne dzieci, które bardzo bronią się przed bliższym kontaktem, trzymają się na dystans – mówi Agnieszka. – Gdy jednak któreś z nich, spotkane na ulicy, rzuci się na szyję, wtedy łatwiej znaleźć siły do dalszej pracy”.

Ciastka sprzedają na kręczkach klasztornych (zdjęcie z lewej)
Spotkania odbywają się raz w tygodniu (zdjęcie z prawej)



Młodzi w Kalwarii

Oddali pokłon

Ponad 5 tysięcy młodzieży katechizowanej przybyło 28 maja do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Spotkanie odbyło się już po raz trzynasty. Organizatorem jest, jak co roku, Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W nawiązaniu do tegorocznych Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii, hasłem przewodnim były ewangeliczne słowa „Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2,2). Pielgrzymce młodzieży do Kalwaryjskiej Pani przewodniczył ks. kard. Franciszek Macharski. Spotkanie rozpoczęła spektakl w reżyserii Marcina Kobierskiego, na który złożyły się słowa Jana Pawła II, pan-



KS. ANDRZEJ FYDA

tomima oraz świadectwa o przeżyciu Eucharystii Piotra Gawła, wiceprezesa TVP, i Roberta Korzeniowskiego. „Eucharystia jest dla mnie autentyczną komunią chrześcijan” – powiedział mistrz olimpijski. Przejście przez jedną z trzech bram: „Eucharystia”, „Modlitwa” i „Adoracja” było wyborem pracy nad sobą na najbliższy rok. Każdy otrzymał pamiątkę – obrazek z mirrą i kredą. Centralnym punktem była Msza święta przy ołtarzu połowym.

Przejście przez jedną z bram było wyborem pracy nad sobą na najbliższy rok

Spotkanie zakończył koncert zespołu „40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 osłętach”.

ELŻBIETA KOLNY

W Krakowie

Spotkania z muzyką cerkiewną

Od 25 maja do 2 czerwca po raz dwunasty odbywał się w Krakowie festiwal sakralnej muzyki prawosławia, prezentowany przez najlepsze chóry Mołdawii, Ukrainy i Polski. Festiwal zorganizował Dom Kultury „Podgórze”.

W spotkaniach z prawosławną muzyką uczestniczyły profesjonalne zespoły chóralne, koncertujące na całym świecie: Kameralny Chór Narodowej Republiki Mołdawii, Chór „Widrodzennja” z Krzywego Rogu na Ukrainie, Chór im. M. Berezowskiego, Galicyjski Chór Kameralny ze Lwowa, dziecięcy Chór „Zorinka” z Tarnopola oraz Chór „Dominanta” Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Prezentowały one różne style wykonania i repertuar, od kompozycji starocerkiewnych po utwory współczesne.

Festiwal zainaugurował w bazylice Ojców Dominikanów występ Kameralnego Chóru Filharmonii Narodowej Re-

publiki Mołdawii z Kiszyniowa. Jego dyrygentką jest Iłona Stepan – absolwentka konserwatorium w Kiszyniowie, w którym kieruje katedrą dyrygentury chóralnej. Zespół istnieje zaledwie od trzech lat, ale już z wiel-

kim powodzeniem uczestniczył w wielu koncertach w kraju i za granicą, m.in. w Międzynarodowym Konkursie „Europe and its songs” w Barcelonie, a także w Międzynarodowym Konkursie „Villa de Avilés” w Vigo w Hiszpanii.

Poruszający był koncert w bazylice Ojców Franciszkanów w wykonaniu Chóru im. M. Berezowskiego. Dyryguje nim Jarosław Lewków, wspie-

rany przez żonę Wirę Hryhorenko-Lewków. Oboje są absolwentami Wydziału Dyrygentury Chóralnej Państwowego Konserwatorium im. P. Czajkowskiego w Kijowie. Chór powstał w 1998 roku. Jest zespołem bez adresu, który skupia młodych ludzi, Ukraińców i Polaków, w większości studentów mieszkających w różnych miastach Polski. Chór stale podróżuje i by mogło dojść do próby czy koncertu, pokonuje setki kilometrów. Świadczy to o wielkim umiłowaniu pieśni ukraińskiej i wierności rodzimej tradycji; repertuar zespołu jest przede wszystkim bogaty w utwory kompozytorów ukraiń-

skich. „Oprócz tego, że śpiewamy te utwory – mówi Jarosław Lewków – my je również propagujemy, upubliczniamy, pokazujemy, że są piękne, że są wartościowe, akcentując przy okazji pochodzenie sławnych »rosyjskich« kompozytorów, takich jak: Maksym Berezowski, nasz patron, Dymitr Bortniański czy Artemij Wedel. Wszyscy oni byli Ukraińcami. Natomiast zostali jednym pociągnięciem pióra wpisani w poczet kompozytorów, rosyjskich, co nie do końca jest zgodne z prawdą”.

W muzycznych spotkaniach krakowianie i goście mieli niecodzienną okazję zetknięcia się z bardzo szeroką prezentacją muzyki prawosławia. Obok przejmujących kompozycji oraz znakomitych zespołów niewątpliwą atrakcją Krakowskich Spotkań z Muzyką Cerkiewną było to, że koncerty odbywały się w najpiękniejszych krakowskich świątyniach.

ELENA PALINCIUC



Z lepszej strony

STRACH



Co pewien czas społeczność wstrząśnięta kolejnym zabójstwem, dowiaduje się, że sprawca tego czynu nie został należycie ukarany. Wtedy spada poczucie bezpieczeństwa, a w ludziach pogłębia się lęk o życie swoje i bliskich. Ostatnio powróciła atmosfera strachu na nowohuckie osiedla, po tym gdy na os. Albertyńskim i na os. Wysokim w wyniku chuligańskich napadów znowu zginęli dwaj młodzi chłopcy. Podobnie jak przed rokiem, gdy banda chuliganów omal nie zakatowała na śmierć na os. Kalinowym 18-letniego Kamila, rodzice boją się o posyłane do szkoły dzieci, a starsi nawet w białą dzień czują lęk przed wyjściem z domu.

Najgorsze jest to, że mieszkańcy Nowej Huty nie widzą szans na to, żeby mogło być bezpieczniej. Społeczna akcja matki pobitego przed rokiem Kamila, w wyniku której zebrano 120 tys. podpisów osób domagających się zaostrzenia przepisów prawnych, pozostała bez echa. Innej recepty nie ma. Postulowane częstsze patrole policyjne wprawdzie nie sprawią cudownej przemiany zлочyńców w aniołów, ale przynajmniej spowodują, że bandy chuliganów nie będą się czuć tak bezkarne. Chciałoby się na problem nowohucki popatrzeć z drugiej, czyli lepszej strony, ale niestety w tym przypadku trudno będzie się jej doszukać. Wychowanie zawiodło. Pozostaje więc chyba tylko, krytykowane przez wielu polityków, wprowadzenie surowszych kar dla przestępców. Bo jeśli nie mają oni żadnych innych hamulców, to też muszą się czegoś bać.

ANNA OSUCHOWA

Współpraca Kraków–Oświęcim

Nowa szkoła, nowy wizerunek

Oświęcim walczy o zmianę wizerunku: z miasta – symbolu zagłady, na międzynarodowe centrum praw człowieka. Kluczową rolę w tej zmianie odgrywać będzie Wyższa Szkoła Humanistyczna, która jesienią rozpocznie swoją działalność nad Sołą. Wspólny projekt marszałka województwa i starosty oświęcimskiego będzie można zrealizować dzięki wsparciu kadry Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– To rewelacyjny pomysł, by właśnie tu otworzyć uczelnię humanistyczną, szkoda, że pojawił się tak późno. To właśnie w Oświęcimiu, a nie we Frankfurcie nad Odrą, powinien przecież powstać Uniwersytet Europejski – mówi prof. Łukasz Turski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Podobnego zdania jest prof. Antoni Kamiński, lider Stowarzyszenia „Obywatelska Polska”. – Wizerunek Oświęcimia trzeba budować w opozycji do tego, co tu się stało, kierując do świata przesłanie pozytywne. Tak robią miasta podobnie naznaczone przez historię – zwraca uwagę prof. Kamiński.

Idea nowej szkoły zrodziła się pięć lat temu, podczas samorządowej konferencji w Krakowie. – Uznaliśmy, że tylko edukacja, i to związana z kondycją człowieka, jest w stanie odwrócić niekorzystne skojarzenia z miastem. Pomysł zyskał aprobatę premiera Buzka, a prace nad merytoryczną koncepcją szkoły podjął Uniwersytet Jagielloński – wspomina Adam Biłski, były starosta oświęcimski, obecnie pełnomocnik marszałka Małopolski ds. szkoły.

Na początku projektem zajmował się historyk, prof. Bogdan Szlachta, a w prace czynnie włą-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

czył się rzecznik praw obywatelskich. Szkołę sprzyjali wszyscy... z wyjątkiem ministerstwa edukacji. Dopiero w marcu tego roku, pod silnym naciskiem prof. Andrzeja Zolla, udało się uzyskać niezbędną zgodę ministra. Rektorem nowej placówki został prof. Lucjan Suchanek z UJ, wybitny krakowski rusycysta.

Nowy wizerunek Oświęcimia to Wyższa Szkoła Humanistyczna, kierowana przez kadre naukową Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale także instytucje obywatelskie, takie jak Instytut Praw Człowieka czy planowany w tym miejscu oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Istnieje już – i działa – Fundacja „Oświęcimskie Centrum Praw Człowieka”. Organizuje konkursy dla młodzieży szkolnej i konferencje dla tych, którzy mają zmienić Oświęcim: nauczycieli, akademików, dziennikarzy. – Nie chcemy mówić o prawach człowieka tylko w wąskim ujęciu, dla nas jest to szeroki problem cywilizacyjny – zapewnia Janina Cunnelly, wiceprezes Fundacji.

Rola Krakowa w całym procesie zmian nie jest przypadko-

Uczelnia w Oświęcimiu powstanie dzięki wsparciu kadry Uniwersytetu Jagiellońskiego

wa. Aby zdjąć z Oświęcimia ponure piętno, konieczne jest przekroczenie granic tego miejsca, włączenie się wszystkich środowisk w tworzenie nowego wizerunku. – Mówiąc w Oświęcimiu o prawach człowieka, musimy oderwać się od holocaustu, II wojny światowej, nawet specyfiki europejskiej. Trzeba od początku myśleć o uniwersalizacji i międzynarodowieniu tego problemu – zauważa prof. Ryszard Terlecki z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Jego zdaniem Oświęcim zasługuje na to, aby stać się światowym ośrodkiem naukowej refleksji nad totalitaryzmami. – Nie ma drugiego takiego miejsca, nie tylko w Europie, i to trzeba wykorzystać – dodaje Terlecki.

Rektor Lucjan Suchanek jest przekonany, że właśnie humanistyczny profil uczelni znakomicie wpisuje się zarówno w cały projekt, jak i zapotrzebowanie młodzieży. Nie bez znaczenia jest fakt, że będzie to uczelnia państwowa, a więc nauka nie będzie płatna.

PIOTR LEGUTKO

PANORAMA PARAFII

Pychowice: pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

W salezjańskim duchu

15 sierpnia 1958 roku arcybiskup krakowski Eugeniusz Baziak erygował parafię w Pychowicach, oddając ją pod opiekę salezjanom. Wkrótce po tym pierwszy proboszcz ks. Stanisław Marchaj rozpoczął budowę kościoła, który poświęcono w 1963 roku.

Parafia w Pychowicach została utworzona z trzech ówczesnych wiosek: Bodzowa, Kostrza (należały wówczas do parafii w Tyńcu) oraz Pychowice (w granicach parafii w Dębniakach). Dzisiaj zmieniły się one nie do poznania, i są to szybko rozwijające się osiedla. W chwili obecnej parafia liczy 2600 mieszkańców i ciągle ich przybywa, ponieważ w Pychowicach i Bodzowie powstają bloki mieszkalne, w Kostrzu rozwija się budownictwo jednorodzinne. W tej perspektywie najważniejszym zadaniem dla parafii na najbliższe lata jest budowa lub rozbudowa świątyni. Dlatego od pewnego czasu zgromadzenie księży salezjanów przygotowuje się do rozbudowy kościoła i budowy domu zakonnego z dużym zapleczem katechetyczno-duszpasterskim. Zanim jednak ruszą prace budowlane, trzeba załatwić wszelkie formalności prawne, związane z własnością działek, które kiedyś były ofiarowane zgromadzeniu. Może to potrwać nawet jeszcze dwa



ZDJEŃCJA: KS. IRENEUSZ OKARMUS

lata. Być może w 50. rocznicę erygowania parafii (w roku 2008) ruszy rozbudowa kościoła, który będzie poszerzony o dwie nawy boczne. Nie ma natomiast ostatecznej decyzji, czy budynek domu zakonnego będzie połączony z kościołem, czy stanie osobno.

Wielu parafian chce rozbudowy kościoła i są gotowi podjąć to zadanie. Pod tym względem bardzo zmieniała się mentalność tutejszych mieszkańców, którzy pół wieku temu sceptycznie podchodzili do tworzenia parafii w Pychowicach i budowy ówczesnego kościoła. Wśród parafian nie brak fachowców budowlanych, którzy już zadeklarowali ks. proboszczowi swoją pomoc. – Kiedy liczyliśmy wiernych, okazało się, że około 900 przychodzi na niedzielne Msze święte.

Salezjanie zajmują się przede wszystkim pracą z młodzieżą. – To jest głów-

ny cel działalności naszego zgromadzenia. Tutaj problem polega na tym, że nie mamy odpowiedniego zaplecza, ale na tyle, na ile możemy, służymy młodzieży – podkreśla ks. proboszcz. W soboty księża katecheci organizują dla młodzieży rozgrywki sportowe, wyjazdy, spotkania różnych grup przyparafialnych, a wszystko zgodnie z duchem założyciela salezjanów, ks. Bosko, który stawiał na pracę z młodzieżą. Jest to tak zwany dzień otwarty dla młodzieży, na który przychodzi w sobotę około 60 osób. Działania duszpasterskie zmiernają ku temu, aby ludzie nie czuli się anonimowi w parafii. Dlatego już kilkakrotnie ks. proboszcz zapraszał do kościoła na dany dzień na Mszę świętą wszystkich mieszkańców nowego bloku, aby w ten sposób parafianie mogli się poznać wzajemnie.

Ks. IO

Kościół zostanie poszerzony o dwie nawy boczne



KS. MARIAN NIEDZIELA SDB

Wyświęcony w roku 1979 w Krakowie. Jako wikariusz i katecheta pracował w Oświęcimiu Zasolu, Lublinie, Staniątkach. Był dyrektorem domu salezjańskiego w Oświęcimiu Zasolu i proboszczem. Od 1998 roku jest proboszczem w Pychowicach.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Być otwartym dla każdego i nawiązywać dialog, to moja dewiza duszpasterzowania, którą staram się realizować. Widzę, że ludzie nie chcą być anonimowi, chcą, aby ich zauważyli, czekają na to, aby przystanąć i porozmawiać. Moim marzeniem, jeśli chodzi o tę parafię, jest stworzenie zaplecza parafialnego. Chciałbym, aby młodzież miała odpowiednie miejsce na spotkania. Uważam, że im więcej młodzieży i dzieci będzie się gromadziło przy kościele, tym bardziej ich odciągniemy od zła. Kończyłem średnią szkołę organistowską w Przemyśle i dlatego moim zamiłowaniem jest muzyka i śpiew liturgiczny. W czasie liturgii chciałbym, aby wszyscy śpiewali. Nie jestem zwolennikiem „występów” chóru w czasie liturgii, gdyż to odciąga ludzi od aktywnego uczestnictwa. Chór powinien dawać koncerty po Mszy. Boli wzrastająca liczba małżeństw niesakramentalnych, żyjących bez ślubu, a niemających przeszkód kanonicznych.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę: w kościele parafialnym w Pychowicach – 8.30, 11.30, 18.00; w kaplicy w Kostrzu – 10.00, 16.00; w Bodzowie – 10.00 (od czerwca do października).
- W dni powszednie: 7.00, 18.00.